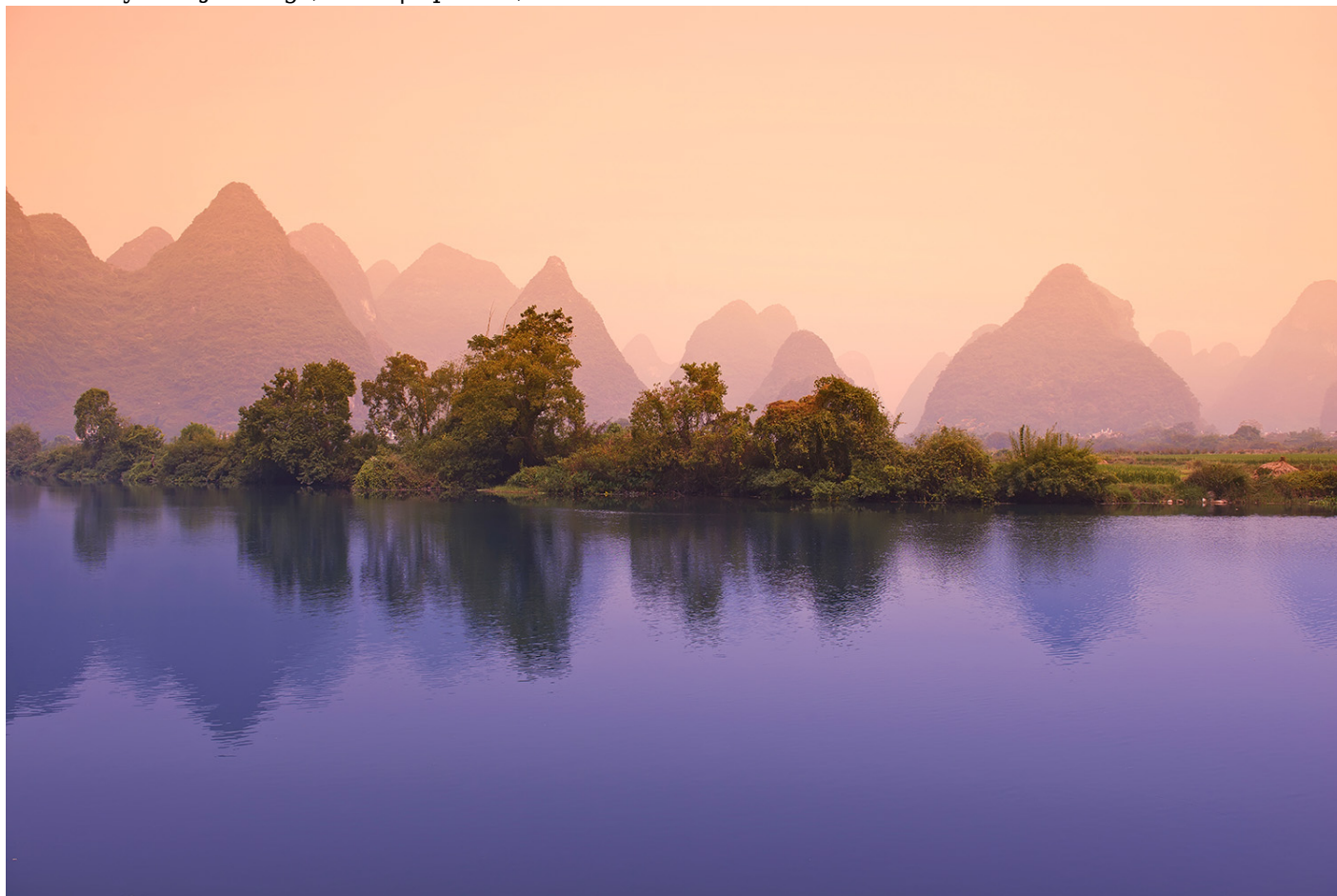


Kwestia kary - część 1

written by Tim Jennings, M.D. | April 11, 2008



Podróżując po kraju i przedstawiając zasady wiary chrześcijańskiej, na jakich opiera się proces uzdrawiania umysłu, zauważyłem, że ciągle pojawia się u słuchaczy to samo pytanie.

Dotyczy ono kwestii wymierzania kary przez Boga wobec nieposłusznych Mu dzieci. Nigdy nie wspomniana jest kwestia dyscypliny stosowanej z dobrego serca przez Boga w celu zbawienia, wychowania lub pokierowania, bowiem każdy rozumie, że Bóg w miłości podejmuje tego rodzaju kroki. Zamęt powstaje wówczas, gdy rozważamy rolę Boga w stosunku do zatwardziałych, zbuntowanych, uparcie odrzucających Go i odchodzących od Niego ludzi.

Na jednym ze spotkań pewien mówca z pasją przedstawił ideę, że „Sprawiedliwość nakazuje, by Bóg ukarał grzech i grzeszników. Jak najbardziej – Bóg jest miłością, ale jest również sprawiedliwy!” Sugerowanie, że Boża sprawiedliwość nie jest równoznaczna z Jego miłością, wyrządza ewangelii ogromną szkodę.

Sprawiedliwość oparta jest na prawach danego rządu. Prawo rządów Bożych jest prawem miłości, a zatem sprawiedliwość Boża jest zawsze miłością – dlatego też Jego sprawiedliwość nigdy nie może być rozgorączkowaną, gniewną zemstą. Taki pogląd byłby wypaczonym pojęciem na temat charakteru Bożego. Boża sprawiedliwość jest zawsze przejawem Jego miłości!

Wyobraź sobie rodzica prawdziwie kochającego swoje dziecko, i dającego mu instrukcje, by nigdy nie

dotykało chemikaliów w garażu, a nawet ostrzegającego, że 'w dniu, kiedy to zrobi, na pewno umrze'. Któregoś dnia dziecko lekceważy owo 'prawo' rodzica, i zaczyna bawić się chemikaliami, wypijając nieco 'przez przypadek.' Po jakimś czasie, w reakcji na toksyny zaczyna chorować na białaczkę. Czego wymaga sprawiedliwość?

Czy sprawiedliwość wymagałaby, aby rodzic pozwolił dziecku umrzeć, nawet gdyby donacja jego własnego szpiku kostnego mogła je uratować? A może sprawiedliwość wymagałaby, by sprawić dziecku lanie, albo nawet zabić je, aby zaspokoić sprawiedliwość, aby zadośćuczynić 'prawnym' wymaganiom, które nakładało złamane 'prawo'? Czego wymagałaby sprawiedliwość? Jak wygląda sprawiedliwość, gdy opiera się na prawie miłości? Do jakiego 'sprawiedliwego' postępowania zmusza rodzica miłość (jeśli jest to w jego możliwościach)? Oczywiście, do ratowania dziecka! W podobny sposób, Boża sprawiedliwość zawsze ma na uwadze ratowanie grzesznika.

Białaczka to rak. W wyniku tej choroby szybko rozmnażające się komórki rakowe nie funkcjonują już w harmonii ze swoim pierwotnym oprogramowaniem. Co musi nastąpić, aby uratować dziecko - bez łamania praw zdrowia i życia? Rak musi przejść do remisji - komórki rakowe muszą powrócić do swojego przedrakowego, zdrowego stanu. Kiedy tak się stanie, życie toczy się dalej zgodnie z prawami zdrowia. Podobnie, "bez przelania krwi nie ma odpuszczenia [remisji] grzechów" - bez przelania krwi Chrystusowej ludzka grzeszność nie mogłaby przejść do remisji. Chrystus przyszedł po to, by nas uzdrowić - by przywrócić nas do harmonii z Bożym prawem miłości!

Ale co się stanie, jeśli to samo dziecko, które było nieposłuszne i wypilo truciznę, jest już dorosłe i umiera na tę śmiertelną chorobę, jednak odmawia przeszczepu szpiku kostnego i odmawia leczenia mającego na celu doprowadzenie raka do remisji? Czy sprawiedliwość wymagałaby od rodzica zabicia takiego niesfornego, niewdzięcznego dziecka? Nie! Dlaczego więc tak wielu nalega, że Bóg musi ukarać grzech i grzeszników - a nawet naucza, że Bóg ukarał swego Syna zamiast grzesznika? Dzieje się tak z powodu trzech podstawowych nieporozumień.

Nieporozumienie nr.1: Prawo Boże

Prawo Boże jest prawem naturalnym, a nie narzuconym. Nieporozumienie pojawia się wówczas, gdy uważamy prawo Boże za prawo przez Niego narzucone lub widzimy je jako listę reguł i przepisów, których łamanie nie pociąga za sobą żadnych naturalnych konsekwencji. Wówczas Bóg jako wielki i sprawiedliwy prawodawca musi nałożyć zewnętrzne kary za łamanie tego prawa. Niektórzy twierdzą, że gdyby Bóg nie nakładał kar, prawo byłoby bezsilne, a zatem bezużyteczne. Ale takie zrozumienie prawa Bożego jest fatalnym błędem. Prawo Boże jest prawem projektowym dla życia całego stworzenia i jest prawem miłości. Emanuje ono z charakteru samego Boga i jest zasadą, na podstawie której stworzone jest wszelkie życie. Nie jest to prawo narzucone ani uchwalone.

Dla przykładu, prawo grawitacji jest jednym z praw projektowych Stworzyciela, na zasadzie których działa realność. Jeśli zeskoczysz z wysokiego budynku, to Bóg nie 'musi' nakładać na Ciebie kary, bowiem kara jest nieunikniona - najprawdopodobniej zabijesz się, gdy spadniesz na ziemię. Innym przykładem praw projektowych, na których oparte jest życie, są prawa zdrowia. Jeśli postanowisz, że przestaniesz jeść i pić lub włożysz głowę do plastikowego worka i zawiążesz go, naruszyś naturalne prawa odżywiania, nawadniania i oddychania. Bóg nie będzie 'musiał' nakładać na ciebie kary ani zabić Cię za łamanie tych praw, bowiem Twoje postępowanie niesie ze sobą naturalne konsekwencje!

Podobnie jest z prawem miłości – prawem naturalnym, zasadą zaprojektowaną przez Boga dla wszelkiego życia. Jest to prawo dawania, dobroczynności, przekazywania dobra dalej, umożliwianie przepływu fali dobroci do innych ludzi. Całe Boże stworzenie zostało zaprojektowane na tej zasadzie. Naturalnym skutkiem przekraczania tego prawa jest ból, cierpienie i śmierć. Bóg nie musi wymierzać kary, bowiem samoistna kara jest nieodłączną konsekwencją grzechu. Prawda jest taka, że Bóg używa swojej mocy aby powstrzymać konsekwencje grzechu (karę zadaną przez grzech) i daje ludzkości czas na zharmonizowanie się z Nim i Jego prawem miłości.

Nieporozumienie 2: Natura grzechu

Niewłaściwe zrozumienie natury prawa Bożego prowadzi do niewłaściwego zrozumienia zagadnienia grzechu. Niestety, większość ludzi uważa, że grzech to łamanie Bożych reguł czy przepisów, a kiedy ktoś je łamie (lekceważy prawo albo wyłamuje się z prawa), wówczas ma do czynienia z ‘ciałem prawodawczym’, które te przepisy wprowadziło. Twórca reguł i przepisów, w obliczu ‘sprawiedliwości’, musi nałożyć karę za ich nieprzestrzeganie. Ale takie pojęcie odnośnie Bożego prawa jest zupełnie nieprawidłowe.

Zgodnie z Biblią, „grzech jest bezprawiem” (1Jana 3:4), czyli ‘bez prawa’, ‘wyłączeniem prawa’, ‘życiem poza prawem’ – w tym przypadku ‘poza prawem miłości’, na którym zostało zaprojektowane życie. A zatem grzech w naturalny sposób prowadzi do śmierci: „Albowiem zapłatą grzechu jest śmierć” (Rzymian 6:23 DĄBR.WUL.1973); „Potem, gdy pożądlivość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć.” (Jakuba 1:15 BRYT.). Bóg nie musi zadawać ludziom śmierci. Kara jest nieodłączną częścią grzechu, ponieważ grzech odcina człowieka od kręgu życia – prawa miłości, które wypływa czy pochodzi od Boga.

Nieporozumienie 3: Cel Krzyża

Niewłaściwe zrozumienie prawa Bożego, a tym samym złe zrozumienie natury i charakteru grzechu, w naturalny sposób prowadzi do złego pojęcia na temat celu Krzyża. Jeśli ‘prawo’ to jedynie ustalone przepisy narzucone przez Boga całemu stworzeniu, a grzech to łamanie przepisów tego prawa; jeśli sprawa polega na tym, że zawiniliśmy przeciwko prawodawcy, który musi teraz dawać kary, by okazać swoją sprawiedliwość, to co w takiej sytuacji byłoby nieodzowne? W takiej sytuacji potrzebny jest ktoś, kto zapłaci naszą karę obrażonemu Bogu, aby Jego oburzenie i gniew z powodu grzechu zostały załagodzone i zaspokojone. Dlatego niektórzy nauczają, że to Bóg ukarał Jezusa na krzyżu jako naszego zastępcę. Ale jest to również fałszywy wniosek oparty na fałszywych założeniach dotyczących Boga, Jego charakteru, Jego Prawa, oraz natury i charakteru grzechu.

W rzeczywistości Chrystus stał się lekarstwem, kuracją, remedium na grzech, przywracającym rasę ludzką z powrotem do doskonałości i jedności z Bogiem.

Co mówi na ten temat Biblia? Co tak *naprawdę* Bóg zrobił ze swoim Synem?

Na krzyżu, Jezus zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?” (Mateusz 27:46), a nie „dlaczego mnie zabijasz, karzesz, skazujesz na śmierć?”

„Bóg bowiem był w Chrystusie, jednając świat z samym sobą” (2Koryntian 5,19). Bóg działał, by

uzdrowić i ratować ludzkość, a nie karać i zabijać swojego Syna w naszym miejscu!

Biblia przepowiedziała nawet, że ludzkie pojęcie będzie błędne i ludzie będą uważać, że to Bóg wykonał wyrok śmierci czy skarał Swojego Syna:

„Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. **A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony.**” (Izajasz 53:4)

Zwróć uwagę na to, że to MY *uważaliśmy, myśleliśmy* lub *źle zrozumieliśmy*, że Bóg zbił Jezusa. Ale to *nie był Bóg!* Biblijne proroctwa dawno przepowiedziały, że takie poglądy spowodują wiele ‘nieporozumień’.

Jeśli więc Bóg nie zajmuje się nakładaniem kar, sprawianiem bólu, zadawaniem cierpienia i śmierci nienawróconym grzesznikom, to co Bóg robi z grzesznikami? Co Bóg robi z tymi, którzy są zarażeni grzechem ale nie pozwalają Bogu, by ich uzdrowił?

Odpowiemy na te pytania na blogu „[Kwestia kary – część 2](#)” w przyszłym tygodniu.